Nr. 3. Kraków, 13 Stycznia 1884. Rok I.



„**Tygodnik Rolniczy**“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Prenumerata „Tygodnika rolniczego“ będzie wynosiła rocznie w kraju złr. 3 cnt. 60, (z przesyłką pocztową 4 złr.), w Królestwie Polskiem 4 Rsr.; w Poznańskiem 9 marek; za granicą 6 złr. Prenumerata ma być opłacona z góry za rok. Cena inseratu za wiersz przez całą kolumnę 8 cent., przez połowę 4 cnt. Pojedynczy Nr. 5 cnt. Rękopismy przysłane bez zastrzeżenia nie zwracają się. — Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. — Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“, inseraty będą dawane za połowę ceny. Zamówienia na „Tygodnik“ i ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika“ w lokalu Towarzystwa Rolniczego krakowskiego ul. Karmelicka Nr. 42.

Prawdopodobny przyszły stan powietrza.

Łagodne powietrze, przeważnie pochmurno, a przy zachodnich wiatrach chwilami także słoty.

CENY TARGOWE.

Nazwa zboża	Kraków				Wiedeń *)				Berlin **)				Wrocław ***)				Uwaga
	d. 11 Stycznia 1884				d. 9 Stycznia 1884				d. 10 Stycznia 1884				d. 10 Stycznia 1884				
	za 100 kilo																
	od		do		od		do		od		do		od		do		
	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	mrk.	pf.	mrk.	pf.	mrk.	pf.	mrk.	pf.	
Pszenica biała	9	50	10	75									16	30	19	80	Usposobienie mdłe. Chęć kupna słaba. Olejne, Wyka, Owies, Kukurudza, Spirytus, stałe.
Pszenica żółta	9	—	10	—	9	60	10	50	16	—	21	—	16	—	18	—	
Pszenica czerwona	9	50	10	40									—	—	—	—	
Żyto	7	50	8	—	8	20	8	80	13	80	15	60	14	—	15	30	
Jęczmień	7	—	8	50	—	—	—	—	12	80	20	—	12	50	16	—	
Owies	7	—	7	50	7	—	7	75	12	70	16	20	12	—	13	90	Koszta transportu za 100 klg. w pełnym wagonie wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 ct. z Krakowa do Wrocławia 1 m. 48 pf. z Krakowa do Lwowa 96 ct.
Kukurudza	7	—	7	25	6	90	7	—	13	50	14	10	11	90	13	50	
Groch	8	50	12	25	—	—	—	—	15	60	23	—	14	—	21	50	
Tatarka	7	25	8	25	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Proso	5	75	7	25	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Fasola	9	75	13	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Wyka	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	13	—	14	50	
Rzepak zimowy	16	50	17	—	17	—	17	25	—	—	—	—	27	—	29	40	
Rzepak letni	—	—	—	—									25	—	27	—	
Lnianka	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	20	—	23	—	*) Phöbus Schmelkes & Sohn, IX, Wieden.
Koniczyna czerwona	60	—	70	—	—	—	—	—	—	—	—	—	80	—	118	—	**) Marcus & Stern, Berlin N. Oranienburgerstrasse 16.
Koniczyna biała	80	—	90	—	—	—	—	—	—	—	—	—	124	—	190	—	***) A. Strelitz & Comp. Wrocław.
Tymotka	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	38	—	48	—	
Siemię konopne	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	21	—	23	50	
Siemię lniane	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	18	50	22	—	
Łubin niebieski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	8	—	9	—	
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	8	—	9	10	
Spirytus za 1 hkt. na 95° Tr.	60	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	

Wydział krajowy

donosi, „że rozesłał przeszło 700 egzemplarzy „Kwestyonarza do właścicieli gorzelń w kraju". Materyał z odpowiedzi właścicieli oraz urzędów skarbowych, pozwoli na wyczerpujące wykazanie wpływu ustawy podatkowej z 27 kwietnia 1878 r. i niebezpieczeństwo grożące gorzelnictwu w razie zmiany. Pożądane rychło wyczerpujące odpowiedzi ze strony obywateli, do czego też Redakcya niechaj się postara ich znaglić.

Kto nie otrzymał Kwestyonarza, winien się zgłosić do Wydziału".

Doświadczenia uprawy różnych gatunków zboża.

W Hohenheimie na polach próbnych wielkości 170 sąż., □ jednakowo uprawnych, i które raz na trzy lata ulepszano 95 funtami saletry na 1 hektar, zrobiono doświadczenie posiewem różnych gatunków zboża i po 5 latach otrzymano następujący przeciętny urodzaj:

Nazwa gatunków	średni urodzaj na 1 hektar	
	zebrano ziarna	zebrano słomy
	kilogramów	
Żyto Zelandzkie	2560.00	6105.00
„ Probstejskie	2406.25	5625.00
„ Zborowskie	2228.12	5181.25
„ Korreńskie	1875.00	5030.00
„ Sto Jańskie	1706.25	5850.00
Pszenica Dan Shiriff-sqare-head	2828.12	5356.25
„ Sandomierka	1927.50	5360.00
„ Zelandzka	1918.75	4867.50
„ Frankeńszkejńska	1800.00	4665.00
„ Galleta	1618.95	5940.00
„ Probsztejska	1556.25	4962.50

Tablica ta okazuje, że z gatunków żyta występuje naprzód Zelandzkie ze względu na plon ziarna, odróżnia się przytem siłą słomy; ziarno, bardzo pełne, zamknięte w cienkiej plewce. Ze wszystkich gatunków pszenicy najwyżej stoi ze względu na plon i przymioty Shirriff squarc-head, która nawet w dużym siewie uprawy polnej oryginalnem ziarnem, dała 2828 kilogramów z 1 hektaru. Ale ten gatunek pszenicy przydatny jest tylko na grunta mocne, na których inne gatunki łatwo się pokładają. Jeżeli jesień jest mokrą, to nie trzeba jej siać zbyt wcześnie a ilość wysiewu nie powinna przewyższać 162 kgr. na 1 hektar. Gatunek ten doskonale zimuje. Inne gatunki pszenicy gorzej się opierają zimie i zawczasu wylegają.

Doświadczenia z jęczmieniem chevalier robili bracia Scheper w Züldorfie (Saksonia) na czterech polach doświadczalnych w następnych warunkach:

I. Zasiano 82 klg. na hekt. w rzędaah na 9 cali odległych.

II. Zasiano 41 klg. na hekt. w rzędach na 18 cali odległych.

III. Zasiano 82 klg. na hekt, w rzędach na 9 cali odległych.

Na ostatniem polu przejechano radłem w poprzek rzędów, wskutku czego każda roślina rosła na przestrzeni 4 cali.

IV. Zasiano 82 klg. na hekt. w rzędach na 9 cali odległych; później rzędy tak poprzerzynano, że każda roślina znajdowała się na przestrzeni 4ch cali.

Oto jest rezultat prndukcyi otrzymanej z hekt. w kilogramach:

w kilogramach:	I.	II.	III.	IV.
Ziarna	2948	2833	3030	2293
Słomy	71[illegible]5	6962	7174	5077
Plew	737	851	990	353

ŻYCIE WIEJSKIE I ŻYCIE SPOŁECZNE
w Galicyi.

(Dokończenie).

Upodobanie w zbytkach sprawia to, że właściciel ziemski powróciwszy na wieś, do roli, chce je także zaspokoić, ale gospodarstwo zaniedbane nie daje odpowiednich zysków, więc zaciąga długi. Zdanie to potwierdzają jednogłośnie sprawozdania nadesłane do biura statystycznego we Lwowie. „Sposób życia właścicieli większych posiadłości" — piszą z powiatu jasielskiego — w stosunku do ich obecnych dochodów, jest niezaprzeczenie za kosztowny". Sprawozdanie z powiatu nadwórniańskiego, tak się wyraża o sposobie życia większych właścicieli i dzierżawców: „Cały czysty dochód zostaje zazwyczaj spotrzebowanym, a szczęśliwy kto oprócz tego nie musi zaciągać długów. Życie wystawne jest chorobą społeczną naszych czasów, oczywiście że temu prądowi powszechnemu nie zdołali się oprzeć ani właściciele ani dzierżawcy dóbr ziemskich. Daje się spostrzegać zwiększenie potrzeb życia i komfortu, również obawa przed opinią publiczną, aby przez ograniczenie tych potrzeb nie wystawić się na śmieszność". Podobnież mówią sprawozdania z powiatów: liskiego: staromiejskiego i kałuskiego; to ostatnie jeszcze dodaje, „Do tego niekorzystnego stosunku między dochodami a wydatkami przyczynia się także poczęści nie dość dokładnie i szczegółowo prowadzona rachunkowość, którąby jedynie umożliwiła skontrolowanie i uregulowanie wydatków każdego bieżącego roku: gdy tymczasem wydatki z końcem roku przedstawiają niespodzianie wyższą cyfrę przechodzącą możność a nawet i rzeczywistą potrzebę". Takie smutne wiadomości nadesłano prawie ze wszystkich stron kraju, a przy takim stanie rzeczy z każdym rokiem wzrastają długi, a za niemi zbliża się powolnym wprawdzie, ale niechybnym krokiem ruina majątkowa, której wielu już uległo a więcej jeszcze ulegnie i to w niedalekiej przyszłości. Tylko właściciele na Podolu i Pokuciu prowadzą życie racyonalniej, bo wydatki opierają na cyfrze przychodów.

Wieloletnie doświadczenia nad uprawą różnych gatunków grochu, jarej pszenicy i jęczmienia, dokonane przez prof. Foslera w Hohenheimie, dały przeciętny plon na hektarze:

	Ile lat robiono doświadczenia			
	5	7	7	7
	groch wiktorya	groch siwy	groch złoty	groch magdeb. wczesny
Ziarna	1638	1540	1277	1375
Słomy	3276	4258	3292	3346

Z pomiędzy 5ciu gat. pszenicy jarej najplenniejszą w ziarno okazała się Elewangér'ska jara pszenica, która dała z 1 hektaru 1835 klg. ziarna i 2575 kgr. słomy. Najmniej wydała Connecticut'ska jara pszenica, bo zebrano z hektaru 1310 klg. ziarna i 2620 klg. słomy.

Z jęczmieniów podlegało doświadczeniu 7 gatunków, z których najlepszym okazał się Hanna (po pięcioletniem doświadczeniu); z hektara zebrano ziarna 2653 klg. a słomy 3234 kgr. Potem idzie chevalier, który wydał na hektarze 2653 klg. ziarna i 4095 słomy. Jako najgorszy okazał się Prolific, wydający 1588 klg. ziarna i 2702 klg. słomy.

Co do uprawy żyta Sto Jańskiego robił doświadczenia p. Krasicki w Tarnowie; posiewu dokonano na dobrze przygotowanej roli późno na wiosnę, w mieszaninie z jarzynami jako to: wyką, jęczmieniem, grochem, tatarką i białą gorczycą; latem mieszankę koszono w miarę odrastania kilka razy, a w jesieni wypasano. W zimie mieszaniny wymarzają i przezto rozkrzewianie żyta idzie szybciej. Do uprawy tego gatunku dobre są wszystkie role, ale wszczególności gleba piaskowa, na którąj nie rośnie ani koniczyna, ani inne trawy. A. Witt zwraca uwagę na pszenicę, która nie ulega wyleganiu „Mold's Improwed-Golden". Słoma jej dosięga wysokości słomy żyta; — dojrzewa o kilka dni później jak pszenica zwykła. Ziarno tej pszenicy po większej części sprzedaje się po cenach najwyższych, a słoma z niej, przeznaczona na karmę dla bydła, winna być dosyć pomięta.

(Biedermanns-Central-Blatt, I. Heft 1883.)

Kilka słów o zadaniu i działalności stacyj agronomicznych w Niemczech.

Większy lub mniejszy rozwój sił materyalnych kraju, musi mieć takie lub inne przyczyny, a są one bardzo rozmaite. Czem dany kraj umiał wytworzyć większą ilość takowych, tem bogactwo jego więcej wzrosło. Nie ulega wątpliwości, że potęga Niemiec ma swoję przyczynę w dzielnej wewnętrznej organizacyi, na wzór której we wszystkich niemal kierunkach trzeba się oglądać.

Pomiędzy innemi do wzrostu rolnictwa w tych krajach przyczyniają się niemało stacye agronomiczne, których tam jest 39, to jest 18 w Prusach, 5 w Bawaryi, 6 w Saksonii i 10 w innych prowincyach. Stacye te rozdzielają się na cztery oddziały: 1) roślinno-fizyologiczny, 2) zwierzęco-fizyologiczny, 3) techniczny i 4) meteorologiczny.

Stacye z roślinno-fizyologicznym oddziałem zajmują się rozwiązaniem pytań o życiu roślin, właściwościach gleby i stosunku jej do roślinności.

Gospodarowanie na większej własności uważanem jest w kraju jeszcze zbyt jednostronnie za stanowisko społeczne a mało za zawód, do którego trzeba przygotować się należycie tak teoretycznie jak praktycznie, zanim się samodzielnie zacznie w niem gospodarować, a skutki takiego poglądu odbijają się nader niekorzystnie, chociaż najwidoczniej na stosunkach większej własności. Zwalczenie tego zapatrywania i konieczna zmiana w kierunku praktycznego gruntownego a fachowego wykształcenia młodzieży z tej klasy społeczeństwa, jest jedną z najpilniejszych potrzeb kraju, której zaspokojenie podźwignie z upadku nasze gospodarstwa i postawi na stopie takiego rozwoju, jaki widzimy w Szkocyi, Anglii a nawet i w niektórych majątkach w Galicyi, gdzie gospodarują ludzie specyalnie uzdolnieni i pracujący na wsi z zamiłowaniem, które jest następstwem fachowego rolnego wykształcenia. Rzecz naturalna, że skoro ktoś przyzwyczai się przez wiele lat do pracowania w innym kierunku, i w tym nabierze zamiłowania, wyrobi w sobie pewną siłę, więc zwrot na inną drogę jest wykolejeniem się, które dobrych następstw nie sprowadza. Z powodu złego kierunku wykształcenia wyrobiło się nawet takie zjawisko, że jak tylko się kto cośkolwiek nauczy, zaraz chce wieś rzucać i poświęcać się służbie publicznej; jest to także fatalny błąd, który w przyszłości odbije się boleśnie na życiu wiejskiem, bo opuszczanie wsi przez młodzież, pozbawia nasze gospodarstwa młodych sił i naraża ziemię na niebezpieczeństwo przechodzenia w obce ręce... Sprawozdanie w tym względzie z powiatów krakowskiego i tarnowskiego brzmi tak: „Wadą wielką w naszem społeczeństwie rolnem jest zupełny brak specyalnej nauki; szewc i krawiec, kupiec i lekarz, prawnik i profesor, uczą się i egzamina z nauk swego zawodu składają; tylko rolnik a zwłaszcza tak zwany „obywatel" uczyć się nie chce swego zawodu. Młody człowiek, przyszły obywatel, kształci się we wszystkiem, tylko nie uczy się niczego co mu w jego zawodzie potrzebnem być ma *).

Przy dzisiejszych stosunkach w Galicyi, przy zupełnej swobodzie działalności, jaką daje samorząd, a więc przy okolicznościach sprzyjających zaspokojeniu pragnień szlachetnej ambicyi, chęci odznaczenia się przez poży-

*) Wiadomości stat. str. 188.

W tym celu robią doświadczenia kultywowania i aklimatyzacyi roślin (szczególnie pastewnych, traw) na umyślnie do tego przeznaczonych polach, należących do stacyi, a także próby produkcyi traw różnie pomieszanych. Z tego powodu chemicznie badają skład roślin wyprodukowanych w różnych warunkach np. roślin o rozmaitym stanie dojrzałości, posianych w różnych czasach, lub o rozmaitym stopniu gęstości i t. d. Razem z tem badają się i gleby nie tylko pola doświadczalnego ale i okolicy, a jeżeli studya okażą jakieś szczególne części składowe, to badają i fizyczne właściwości takowych. Przytem wypracowują pewne analityczne metody, służące do określenia rozmaitych składowych części gleby. Badają także te warunki, przy których wytwarzają się choroby u roślin, zaraza kartofli, a także choroby pochodzące z wpływów atmosfery np. zmiany w roślinach przy posusze, w skutek wpływu zimna i t. d.

Stacye ze zwierzęco-fizyologicznym oddziałem stawiają sobie za zadanie dochodzenie warunków, sprzyjających podtrzymaniu życia i zdrowia zwierząt a to w tym celu, aby je zrobić zdatnemi do tego lub innego przeznaczenia. Dają więc zwierzętom wiadome karmy, wiadomego składu i wiadomej ilości, a przytem badają zmiany w stanie zwierząt, wyrażające się w zmianie wagi, albo funkcyi organizmu, np. ilość udoju i t. d. Różne stacye używają rozmaitych sposobów. Jedne ograniczają się do tego, że tylko badają chemicznie pokarmy wprowadzane w organizm zwierzęcy i otrzymywany z tego nawóz; przy pomocy tej analizy otrzymuje się dosyć jasne pojęcie o danym sposobie żywienia; albowiem one okazują tę ilość materyału pokarmowego, która została wessaną przez kanał kiszkowy. Inne stacye dołączają jeszcze badanie moczu. Tu pole do wniosków jest jeszcze szersze; albowiem można zbadać wpływ karmy na organizm. Oprócz tego określają ilość wdychanych i wydychanych gazów. Ten sposób przedstawia sumę wszystkich procesów odbywających się w zwierzęcej ekonomii; tu bowiem jest już cały przychód i rozchód za dany okres czasu doświadczeń. Ta metoda jest o wiele więcej skomplikowaną niż inne, pomimo to ma zastosowanie coraz szersze, przynajmniej na stacyach niemieckich, bo daje sposobność do wyprowadzania praw ogólno-fizyologicznych.

Czynność stacyj technicznych zasadza się na wykonywaniu czysto praktycznych potrzeb wiejskiego gospodarstwa. W tym celu robią analizy roślin, gleb, materyałów melioracyjnych, analizy różnych sztucznie przygotowanych środków karmowych, analizy resztek pozostałych od technicznych produkcyj i t. d. Ta strona działalności jest tak rozwinięta na niektórych stacyach że z powodu czasu jaki zajmuje, prawie stoi na pierwszem miejscu, tak n. p. w Halli dokonano w ciągu roku blisko 1200 analiz na żądanie wiejskich gospodarzy, za co otrzymano do 6000 talarów (!)

Stacye meteorologiczne zajmują się wyprowadzaniem i zbieraniem danych meteorologicznych, przytem mają także na uwadze cel naukowy, np. robią równoległe obserwacye nad temperaturą powietrza i gleby i starają się określić zależność ostatniej od pierwszej.

Oprócz tego wszystkie prawie stacye popularyzują różne gałęzie gospodarstwa i w tym celu czytają w nich praktyczne kursa gospodarstwa, a nie-

---

teczną działalność dla kraju, powinno tem bardziej wzróść zamiłowanie do życia na wsi, bo tylko tam można się rzeczywiście czegoś dobić; to jest pole działania obszerne, a niestety dotąd zaniedbane.

Jeżeli chcemy tak jak szlachta angielska, a i pradziadowie nasi, w dzisiejszych warunkach, przy nowoczesnych okolicznościach bytu, zatrzymać ster rządów w rękach naszych, to sztandarem naszym winna być praca — praca na polu działań ekonomicznych i społecznych, praca nad samymi sobą, praca nad ludem.

W Anglii nazwa lord, jest nietylko pojęciem identyfikującem się z zamożnością i rodem arystokratycznym, ale także z największą działalnością, niezmordowaną a pożyteczną pracą, potęgą wiedzy; lord to magnat, uczony, dobry gospodarz, praktyczny przedsiębiorca, dobrodziej, przyjaciel swoich podwładnych — słowem, to suma wszystkich przymiotów. Skoro z pojęciem szlachcic będą się jednoczyć takie same przymioty, wtedy będziemy panami placu; ale, aby otrzymać takie zwycięztwo, musimy powołać do walki wszystkie czynniki, przedewszystkiem zaś winniśmy się łączyć z innemi społecznemi pierwiastkami nie mechanicznie, by tym sposobem postęp narodowy ogólny nie został frazesem, ale aby odpowiadał rzeczywistości.

Społeczeństwo jest olbrzymiem gospodarstwem, które powinno się starać, ażeby żadna jego siła nie marniała, lecz dochodziła do możliwej potęgi. Słabość nasza jest nietylko wynikiem warunków zewnętrznych, ale także nierównomiernego, jednostronnego rozwoju. Bogactwo materyalne i duchowe nie gromadzi się, a przynajmniej gromadzi się nie w równym stosunku ze wszystkich swych źródeł, ze wszystkich warstw. Podczas gdy jedne są w ciągłym, chociaż powolnym ruchu, inne pozostają martwe, nie przyjmują należytego udziału w postępie dobrobytu i cywilizacyi.

Powołani do przewodniczenia ogółowi, nie wyrzucajmy po za kres jego starań i nadziei wielkiej masy sił drzemiących, które się niezawodnie obudzą, ale wówczas, gdy czuwający dziś zasną.

Kończymy słowami wielkiego Franklina: „Jeżeli wam kto mówi, że możecie inną drogą jak przez pracę i oszczędność dojść do potęgi i bogactwa, nie słuchajcie go — on was truje“.

Stanisław Skrzyński.

którzy reprezentanci tych stacyj robią nawet wycieczki w sąsiednie miejscowości. Jak przy powstawaniu, tak i w ciągu swego istnienia stacye te mają subwencyę rządową.

Dowodzić użyteczności i potrzeby podobnych stacyj dla Galicyi, dla kraju opierającego swój byt na rolnictwie nie potrzeba; bo to jest jawne dla każdego, a wnioski, jakieby można stąd wyprowadzić, zajęłyby za wiele miejsca, więc każdy czytelnik łatwo je sobie dosnuje.

Otrzymujemy od Komitetu Towarzystwa rolniczego:

Od dawna dający się uczuwać brak technicznego wykształcenia u gospodyń wiejskich i domowych, które w zawodzie swoim o wiele wyprzedzone zostały przez niewiasty Europy środkowej, Anglii a zwłaszcza Skandynawii, pobudził b. Członka kom. Tow. roln. Krak. go, p. Karola Langiego do poważnych rozmyślań nad sposobem dopomożenia kobietom naszym do tego, aby, zrównawszy się z sąsiadkami co do wiedzy praktycznej odzyskały dawne stanowisko prababek naszych i opartą na zdrowych zasadach dzisiejszej umiejętności, mrówczą pracą, uczynić zdołały gospodarstwo kobiece takiem dopełnieniem pracy mężczyzny w ogólnym zarządzie majątkiem, jak w pojęciu etycznem i spółecznem dobra żona staje się dopełnieniem męża w utworzeniu całości ogniska domowego.

Po 20-tu blisko latach usilnych około zadania tego studyów i z godną uznania wytrwałością łożonych starań około uzyskania życzliwości Ministerstwa dla tej sprawy (co, niechaj nam wolno będzie nadmienić, nie zawsze należy do najwdzięczniejszych zajęć), przyszedł p. Langie do niezachwianego przekonania, że tylko nauczanie po szkółkach ludowych, a systemem wędrownym po gminach i kółkach rolniczych, zpopularyzować zdoła wiadomości tego rodzaju między ludnością niewieścią. Ażeby zaś wykłady podobne możebnemi uczynić, postarać się należy o pierwszą seryę nauczycielek dla niezbędnej **szkoły gospodyń**, z subwencyi ministeryalnej założyć się mającej.

Uznał wreszcie p. Langie rok 1883 za porę stosowną do przypuszczenia ponownego ataku do Ministerstwa, celem uzyskania subwencyi dla uczennic, które wyuczywszy się gruntownie tego, co już umieją wszystkie gospodynie niemieckie, mogłyby zostać pierwszemi nauczycielkami owej projektowanej szkoły.

Komitet poparł gorąco petycyę p. Langiego i powiodło się otrzymać 900 fl. subwencyi dla trzech niewiast do szkoły mleczarskiej w Oberkunnersdorf w Saksonii, na kurs sześcio-miesięczny a prócz tego upoważnienie do utworzenia 4-tego stypendyum z subwencyi 288 fl. na wykłady wędrowne przyznanej.

Czy i o ile usiłowania te pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem, osądzić, nie będzie zapewne bez zajęcia dla gospodyń naszych. Pozwalamy sobie zatem podać poniżej:

Sprawozdanie o wyrobie masła od dnia 28-go października do dnia 10-go listopada włącznie — 1883 roku.

Dnia 29 października t. j. w poniedziałek zostałyśmy przeznaczone przez p. Semmig do maślarni, gdzie zajmowałyśmy się robieniem masła przez dwa tygodnie. Najczęściej używają tutaj do robienia tegoż, kotła żelaznego, polewanego w środku, a przykrywającego się szczelnie, w którym rodzaj wiatraku drewnianego jest poruszany za pomocą koła rozpędowego, obecnie połączonego z gorzelnią. Kocioł ten może zmieścić w sobie 300 litrów, a pochodzi z fabryki Dürkoopa w Brunszwiku; za nas jednak nie robiono więcej nad 150 litrów, t. j. 100 litrów mleka a 50 litrów śmietany. Mleko przeznaczone na masło zlewają po wieczornem wydojeniu do naczyń blaszanych w kształcie walców, mieszczących w sobie po 50 litrów, do każdego z nich jednak wlewają tylko po 20 litrów, nakrywając szczelnie — i tak przykryte stoi w maślarni aż do 7-ej z rana dnia następnego, o której to godzinie przynoszą ze wsi mleko w trzech blaszanych dzbanach, z których jeden zawiera 15, drugi 20 a trzeci 25 litrów. W dzbanku tym, który zawiera 15 litrów, przynoszą wieczorne mleko, a w dwóch pozostałych z rannego udoju i z każdego wlewają po połowie do tych naczyń, w których już było po 20 litrów wieczór dnia poprzedniego wlanych — i tym sposobem jest przeciętnie 50 litrów wieczorowego mleka — a 50 litrów ranniejszego. Mleko to razem zmięszane, stoi do następnego dnia, w którym to o 7$\frac{1}{2}$ g. zwykle bywa wlewane do kotła; przeciętnie więc znajduje się w maślarni mającej ciepła od 15—17 ^{0} R. — przez 30 godzin. Robienie masła odbywa się w następującym porządku: Mleko znajdujące się w tych naczyniach, o których wyżej była mowa, wlewają do kotła poprzednio wygrzanego ciepłą wodą i wprawiają koło rozpędowe w ruch, za pomocą którego porusza się ten kołowrot drewniany znajdujący się w kotle. Mleko musi mieć przez ciąg robienia masła 15^0 R.; jeżeli więc poprzednio nie miało tyle, musi być ogrzane — jeżeli zaś w ciągu robienia ma nad 15^0 R. — oziębia się je nietylko wodą, ale także podnosząc pokrywę na parę minut. Dzieje się to w ten sposób: Kocioł, w którym się robi masło, jest wstawiony w drugi większy blaszany — chcąc więc ogrzać, wlewa się gorącą wodę między jeden a drugi, a gdy oziębić chcemy, wlewamy zimną. — Koło rozpędowe musi być tak ustawione za pomocą regulatora, aby robiło 45 obrotów na minutę, gdyż w przeciwnym razie t. j. gdy obraca się szybciej — masło jest miękkie, dziurkowate, czyli jednem słowem zarobione. Po 45 minutach zaczynają się pokazywać małe krupki i wtenczas trzeba zwolnić obrót koła, aby się te razem zbijały, a gdy już coraz większe się tworzą — najlepiej jest wstrzymać zupełnie koło rozpędowe i kołowrót ręką powoli obracać, gdyż tylko tym sposobem zbije się masło w duże kawałki. Gdy masło jest już należycie zbite, wybiera się je z kotła sitkiem takiem, jakiego u nas używają do przesiewania mąki, i kładzie na luszof drewniany w kształcie elipsy, który poprzednio wyparza się wrzącą wodą a następnie wystudza zimną; czyni się to w tym celu, aby masło nie czepiało się drzewa. Po wyłożeniu płucze się, odmieniając ciągle wodę, dotąd, dopóki także zupełnie czystą nie jest. Przy płukaniu używa się płaskich drewnianych łyżek podobnych do kijanek, używanych u nas do prania, któremi to łyżkami rozpłaszcza się masło na powierzchni luszofa przyciskając mocno w tym celu, aby maślanka znajdująca się tamże wyciśniętą została. Gdy masło jest już zupełnie oczyszczone z maślanki, waży się je, a następnie soli dobrze zwałkowaną solą, licząc 20 gramów soli na $\frac{1}{2}$ klg. masła. Po osoleniu i wymięszaniu, wyczyszcza się je w ten sposób, że z całej masy masła zrobionego zbiera się cienkie warstwy, używając do tego drewnianych noży dosyć śpiczasto zakończonych i za każdą warstwą uważa się, czy nie ma jakiej prószyny lub czegoś podo-

bnego, którą to rzecz końcem tegoż noża zaraz się wyjmuje. Po takiem oczyszczeniu masła, którą to czynność można powtórzyć trzy razy, kładzie się je na miski, podzieliwszy na kilka części, aby stwardło, wynosi do piwnicy zwykle o 11-tej przedpołudniem i zostaje tam do 3-ej popołudniu w dnie cieplejsze, a w chłodniejsze do 2-ej, zkąd się je o tej godzinie zabiera i zanosi do przedsionka piwnicy sklepionego, w którym znajduje się maszyna drewniana z żelaznem kołem, służąca do wyciskania masła z wody. W lecie i jesieni znajduje się ona w zwyż wzmiankowanym lokalu, w zimie zaś w pokoju będącym przy maślarni, nieopalanym, zawsze jednak cieplejszym jak ów przedsionek. Maszyna ta jest to rodzaj o k r ą g ł e g o   d r e w n i a n e g o   s t o ł u z powierzchnią pochyloną od środka, otoczony w około listwą dosyć wysoką, aby masło włożone nań nie spadło. Tuż nad powierzchnią stołu jest umieszczony walec drewniany stożkowaty, rowkowany, do którego jest przytwierdzone koło żelazne tak, że gdy zostanie wprawione w ruch, porusza nietylko sam walec, ale także równocześnie i stół, i tym sposobem masło położone na stole, zostaje ściśnięte między tymże a walcem i po kilkorazowym obróceniu zupełnie pozbawione wody. Przed położeniem jednak masła, stół ten jako też i wszystkie naczynia przy wyrobie tegoż używane, wodą gorącą wyparzone, a następnie zimną wodą wystudzone być mają, aby jak się to już wyżej powiedziało, masło nie przyczepiało się do nich. Po wyciśnięciu z wody, zostaje masło ważone po $\frac{1}{2}$ funta, i każdy taki kawałek wyciska się w przeznaczonej do tego formie, wyrobiwszy go poprzednio dobrze ręką, aby dziur w maśle nie było. Można także i w mniejszych formach bez wagi wyciskać. Wyciśnięte m a s ł o   u k ł a d a   s i ę   n a   g r u b y c h   s z y b a c h oprawnych w ramy drewniane—na szerokość tych szyb mieści się 4 sztuki obok siebie, a na długość 5, na każdej więc szybie jest po 20 sztuk i tak ułożone wynosi się do piwnicy i ustawia na sztelażu składającym się z kilku przegród.

Robiono także przy nas masło na ręcznej drewnianej maszynie, podobnej kształtem do naszej maślnicy, tylko ustawionej na odpowiedniej podstawie, nie pionowo otworem do góry, lecz poziomo ze szczelnie przystającemi obydwoma dnami, a otwór do wlewania mleka lub śmietany i do wybierania już zrobionego masła znajduje się w pobocznicy tegoż naczynia, gdyż maszyna ta jest w kształcie walca. Przez całą długość tejże jest umieszczony wał drewniany wewnątrz z poprzecznemi skrzydłami także drewnianemi, który wprawia się w ruch ręką za pomocą korby znajdującej się na zewnątrz jednego dna. Otwór, którym wlewa się śmietanę i wybiera zrobione masło, zakrywa się szczelnie drewnianą przykrywą. Naprzeciw tego otworu znajduje się drugi mały, okrągły, zatkany szpuntem a zwrócony pionowo ku ziemi, służący do wypuszczania maślanki a następnie wody, którą się masło od razu w tej maślnicy przepłukuje. W maślnicy tej zmieści się tylko 50 litrów a można w niej robić masło tak z mleka jako też i ze śmietany; myśmy jednak robiły tylko z 40 litrów śmietany i otrzymałyśmy 13 fnt. masła, a także z 40 litrów mleka i otrzymałyśmy $3\frac{1}{2}$ fnta masła. Ponieważ maślnica ta nie ma przyrządu do ogrzewania lub oziębiania już w niej znajdującej się śmietany lub mleka, ogrzewamy je więc przed wlaniem, a to w ten sposób, że wraz z blaszanem naczyniem wstawiamy w większy cebrzyk, do którego wlewamy wodę gorącą a śmietanę mięszamy płaską drewnianą łyżką na długiej rączce; mięszamy dlatego, aby nietylko dolne warstwy zostały ogrzane, ale także i górne; równocześnie jednak trzymamy w śmietanie zanurzony termometr i uważamy, aby ogrzać do 15° R., poczem śmietana zostaje wlana do maślnicy poprzednio wyparzonej, którą się szczelnie przykrywa a korbą, o której już wyżej była mowa, wprawiamy w ruch ten walec znajdujący się w środku; trzeba jednak uważać, aby obracać równo i tak, aby było 45 obrotów na minutę. Krupki pokazują się po 45 minutach, obraca się wówczas wolniej, aby się zbić mogły, następnie płucze się, soli i oczyszcza masło w ten sam sposób, jak to już wyżej było powiedziane.

Z mleka przeznaczonego na masło nalewa się do szklannych naczyń w kształcie walców (znanych), na których są porobione podziałki podobnie jak na termometrze a to w tym celu, aby widzieć jaki % jest śmietanki. Przyrządy te zowią kremometrami. Na 1 funt masła potrzeba przeciętnie $12\frac{1}{2}$ litrów mleka niezbieranego, zatem ze 100 litrów mleka otrzymujemy 8 fnt. masła, a śmietany potrzeba 3 litry na 1 funt, zatem ze 100 litrów otrzymujemy przeciętnie 33 funty masła.

Podaję tutaj dokładny rachunek wyrobionego masła i zużytego na ten cel mleka przez ciąg tych dwóch tygodni, w których się w maślarni znajdowałam.

TABLICA TYGODNIOWEGO DOCHODU i ZUŻYCIA MLEKA.

I. tydzień.

Dzień	Ilość mleka					mleko na masło	Wyrób masła									Masło ze śmietany	
	Rano	w połud.	wieczór	razem	% śmietan		Starość mleka	Temperatura lokalu	Temperatura mleka przed wlaniem	Temperat. tegoż w czasie rob. masła	Trzeba było ogrzać	Czas robienia masła	Obrót koła w	masła	na 1 klg. masła mleka	zużyto śmietany	z tego masła
	litr.	litr.	litr.	litr.	litr.	litr.	godz.	° R.			° R.	min.	min.	klg.	litr.	litr.	klg.
Październik 28. Niedz.	90	39	66	195	10	100	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
29. Pon.	92	54	48	194	10	100	30	9	13	15	2	45	45	8	$12\frac{1}{2}$	58	19
30. Wtorek	85	50	62	197	9	100	30	11	13	15	2	45	45	8	$12\frac{1}{2}$	18	6
31. Środa	82	46	65	193	9	100	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Listopad 1. Czwart.	103	59	48	200	9	100	30	12	13	15	2	45	45	8	$12\frac{1}{2}$	40	12
2. Piątek	98	51	47	196	10	100	30	10	12	15	3	45	45	8	$12\frac{1}{2}$	30	9
3. Sobota	100	58	56	214	10	100	30	11	11	15	4	45	45	8	$12\frac{1}{2}$	20	$6\frac{1}{2}$
Razem	650	357	392	1409		700								40		166	$52\frac{1}{2}$
II. tydzień.																	
4. Niedz.	96	35	64	195	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
5. Pon.	94	42	57	193	9	100	30	11	10	15	5	45	45	8	$12\frac{1}{2}$	54	18
6. Wtorek	90	53	47	190	10	100	30	12	13	15	2	50	45	8	$12\frac{1}{2}$	32	10
7. Środa	94	46	56	196	9	100	30	16	13	15	2	45	45	8	$12\frac{1}{2}$	—	—
8. Czwart.	100	44	56	200	10	100	30	14	12	15	3	45	45	8	$12\frac{1}{2}$	42	14
9. Piątek	96	34	64	194	10	100	30	10	11	15	4	50	45	8	$12\frac{1}{2}$	42	14
10. Sobota	95	39	67	201	10	100	30	10	12	15	3	45	45	8	$12\frac{1}{2}$	21	7
Razem	565	293	411	1369		600								48		191	63

Błędy naszych gospodarstw.

Rzucanie się z małym kapitałem na wielkie majątki.

Jestto jeden z największych grzechów, przez biorących się do gospodarstwa popełnianych; jestto grzech śmiertelny, dobrowolne samobójstwo. Błędowi temu, któryby prawie obłędem nazwać można, ulega i dziś jeszcze wielu kupujących lub obejmujących drogą spadku majątki, pomimo, że wiedzą, iż setki rodzin tą drogą doszło w ostatnich latach kilkunastn do zupełnej ruiny.

Za smutnej pamięci pańszczyzny, afery takie udawały się; byle zaczepić się było małą sumką, to przy oszczędności a pracy „wyrobienie się“ było łatwe. Ale co innego wówczas a dziś. Wówczas robocizna nic nie kosztowała, kapitały były tanie, bo lokacyi innej jak hypotykę nie znano; wymagania też życiowe nie dorastały do dziesiątej części dzisiejszych.

Obecnie wszystko się zmieniło: ziemię trzeba płacić drogo, o robotnika trudno nawet za grube pieniądze, wszystko trzeba przepłacać, a o tanim kredycie mowy być nie może; ponieważ ci co mają kapitały, lokują je w fabrykach i przedsiębiorstwach przynoszących im wysokie procenty.

W takich warunkach o „wyrobieniu się z interesów» nie może być mowy.

Majątek ziemski przedstawia najpewniejszą lokacyę kapitału, ale też i najmniej intratną. Jeżeli więc mamy od włożonego kapitału 6% — co jest bardzo już dobrze, czy możemy liczyć na „wyrobienie się“ t. j. na spłacenie corocznych procentów po 8, 9 i 10% od ciążących długów i oprócz tego na spłaty tychże długów, choćby w najdłuższe lata?

Wdamy się tu w mały wywód ekonomiczny, bo przedmiot jest zbyt ważny.

Majątek gospodarza składa się t. j. składać się powinien z trzech rodzajów kapitału: zakładowego, obrotowego i zapasowego.

Zakładowym kapitałem są pieniądze zapłacone za ziemię.

Obrotowym — gotowizna trzymana w ręku na bieżące potrzeby.

Zapasowym wreszcie kapitałem jest odpowiednia część majątku (w papierach lub na krótki termin wypożyczonych sumach), z którego czerpać może rolnik na nakłady gospodarskie, ulepszenia lub w najgorszym razie na pokrycie klęsk poniesionych, jeżeli ich w inny sposób powetować nie może.

Każde poważne przedsiębiorstwo, przystępując do dzieła, ma te trzy rodzaje kapitału w ręku, bo bez jednego z nich istniećby nie mogło. Gospodarz tymczasem rzuca się w wir swojego zawodu, o wiele mniej pewnego od innych, nietylko bez kapitału zapasowego, ale nawet bez paru tysięcy rubli obrotowego grosza! Są nawet tacy, którzy biorą się do rzeczy z gotowizną wynoszącą mniej niż połowę wymaganego zakładowego kapitału!

Cała bezsensowność takiego postępowania przedstawia jeszcze jaskrawiej właściwości każdego z trzech wymienioncyh rodzajów kapitału.

Kapitał zakładowy (zapłacony za ziemię) przynosi procent najniżej średnio 2—3%. Oczywiście, mówimy o cenach dzisiejszych ziemi.

Ponieważ więc procent tu jest tak małym, kapitał ten powinien być zapłoconym w całości, bo ziemia nie zniesie długów opłacanych choćby nie lichwiarskiemi, ale zwykłemi dziś procentami. Wyjątek jedyny stanowić mogą pożyczki Towarzystwa Kredytowego i innych podobnych instytucyj, tanie, umarzające się Ale i tu gospodarz z góry wiedzieć powinien, że nie ziemia lecz jego praca i zabiegliwość owe 7 czy 8% zapłacić będzie musiała.

Pożyczki te nie są niebezpieczne o tyle, o ile nie zostaną w całości wypłacone za szacunek majątku, o ile część ich przynajmniej pozostanie w ręku gospodarza jako kapitał obrotowy, który zapracuje na opłaty procentów od zakładowego. Pożyczki te dalej nie są niebezpieczne, o ile majątek jest już urządzony i daje dochody, albo o ile kupujący ma w reku kapitał na urządzenie spustoszonego majątku Inaczej — przy kupnie majątku zrujnowanego, bez zapasu odpowiedniego na doprowadzenie go do porządku, nawet tanie pożyczki muszą prowadzić do ruiny.

Kapitał obrotowy może przynieść niekiedy i 50%, bo jeżeli gospodarz ma gotowiznę i przeczeka złe czasy, to na cenie produktów przez pół roku zarobić może kilkoma tysiącami rubli łatwo parę tysięcy na podwyżce ceny. A gdyby i podwyżka nie przyszła, to nie mając noża na gardle, nie będzie sprzedawał żydom na pniu za bezcen, ale po wymłóceniu odstawi ziarno tam, gdzie mu je najlepiej zapłacą. Mały folwark, który sprzedaje wszystkiego tysiąc korcy, lekko na tej operacyi może mieć tysiąc rubli zarobku, a zarobek ten da się osięgnąć zapasem paru tysięcy rubli tylko na ten cel trzymanych.

Kapitał obrotowy służy na zaspokojenie podatków, służby, robocizny i w ogóle wszelkich wydatków, tak, aby do chwili omłotu nowego zboża, gospodarz nie potrzebował ani sprzedawać z góry, ani pożyczać na lichwę.

Czyż więc nie jest bezrozumnem postępowaniem pakować za wiele kapitału w ziemię (zakładowy), który mały tylko procent przynieść może, a pozbawiać korzystniejszej lokacyi — w kapitale obrotowym?

Kapitał zapasowy (a jak w gospodarstwie często nakładowy), daje możnosć czynienia koniecznych ulepszeń, które w pewnym przeciągu lat zwracają go w całości wraz z procentami i wpływają tem samem na powiększanie znaczne fortuny. Jakąż to nieraz n. p. ponosi gospodarz stratę przez to, że ma za mało inwentarza dochodowego! Pasza jest, budynki są, a nie

ma za co kupić owiec albo krów. Koszt zakupu wyniósłby parę tysięcy rubli, a dochód sam przyniósłby mógł połowę tego, nie licząc nawozu. Albo jakaż to strata, gdy nie ma za co osuszyć pól, poprawić łąk, postawić młyna na dobrej wodzie i t. d. i t. d. We wszystkich wymienionych wypadkach kapitał zapasowy, użyty jako zakładowy, dałby mógł bajeczny procent.

Ze wszystkiego, co się tu powiedziało, wypada: że przy kupnie majątku szacunek za ziemię powinien być koniecznie wypłacony w całości, a długi ciążące hypotekę o tyle są możliwe, o ile majątek urządzony, lub pozostaje odpowiedni zapas w ręku; że kapitał obrotowy powinien być zawsze w pogotowiu, bo inaczej przychodzi do niekorzystnych operacyj, które pochłoną cały zysk rolnika; nakoniec, że najlepiej urządzać się tak, aby mieć trochę grosza na czarną godzinę jako kapitał zapasowy. Ten jednak prędzej już zastąpić można pożyczką, która jeśli niezbyt droga, opłaca się zawsze, byle nakłady czynione były ostrożnie i rozumnie.

— Ba — powiesz Czytelniku — radzisz mi waszmość pięknie. Toć ja wiem, że pieniądze potrzebne, ale skąd je wziąć?

Otóż odpowiem na to, że radzę nie topić nadto wielkiego kapitału w ziemi, kupować jej tyle tylko, ile urządzić i obrobić można, a resztę gotówki zostawić sobie. Radzę to tym, którzy majątki kupować bedą, Tym zaś, którzy już je mają i są w kłopotach, (a którzy mnie najprędzej zrozumią i przyznają słuszność), powiem tyle: Nie liczcie, że się wyrobicie z interesów, że „jakoś to będzie.“ Co prędzej uruchomijcie połowę, choćby wiecej kapitału ulokowanego w ziemi, by go obrócić na swobodne gospodarowanie na reszcie; odprzedajcie tyle, aby wzięte stąd pieniądze pokryły długi wszystkie i wystarczyły na otrzymanie przynajmniej obrotowego kapitału. Ta reszta ziemi, choć mała, da wam więcej, niż dziś daje całość. Być bardzo może, iż znajdzie się ktoś, co mi wskaże kilku, kilkunastu lub kilkudziesięciu takich, którzy ostatniemi laty rzucili się z małym kapitałem na wielkie majątki i zdwoili fortunę.

Prawda, ale ci panowie, to nie gospodarze; nie na roli, ale na spekulacyi zarobili oni. Cena ziemi poszła w górę, trzymali majątek rok może dwa i sprzedali za zdwojony szacuuek. Takich jednak faktów za regułę brać nie można, cena ziemi rosnąć ciągle nie będzie, jakoś już rosnąć przestała nawet.? Nie naszą rzeczą jest uczyć spekulować i o tem też mowy tu być nie może; nie możemy przecie nie dodać, że bardzo wielu spekulantów nawet, rzucających się z nieodpowiednim kapitałem poszło z torbami...

Kto jednak myśli porządnie gospodarować, pracować na roli, jak na prawego gospodarza przystoi, ten danych tu wskazówek pilnie trzymać się winien, bo one jedynie prowadzą do spokojnego i trwałego bytu na roli.

Kurjer Rolniczy.

ROZMAITOŚCI.

Chmiel nasz na wystawie w Saatz zwrócił uwagę i liczne a zasłużone odbierał pochwały. Nasi producenci chmielu winni zwrócić uwagę na tę okoliczność, że ponieważ Anglia zebrała u siebie nie 125.000 cnt. jak w roku zeszłym, ale 500.000 cent., i do pokrycia własnej potrzeby mało potrzebuje, więc ceny będą niskie. Nie mają zatem racyi producenci, którzy się przesadnie z chmielem drożą.

Na granicach Rumunii w Sekaniach ma być założoną wielka rzezalnia, w której bracia Messing będą bić opasowe bydło rumuńskie i mięso odsyłać do Wiednia, by tym sposobem wpłynąć na zniżenie cen mięsa.

Szkołę kołodziei i stelmachów otworzył w Korniku Władysław hr. Zamoyski. — Tamże istnieje **szkoła gospodyń wiejskich** założona staraniem gen. Zamoyskiej.

Towarzystwo ubezpieczeń bydła św. Marcina w Marienbadzie liczy do dziś dnia 1180 członków z kapitałem ubezpieczeń przeszło 1 $^1/_2$ miliona złr.; dotychczas przeciętna wartość ubezpieczenia konia wynosi 285 złr., a bydlęcia 150. Tak świetne rezultaty w krótkim czasie tego niedawnego towarzystwa są wielce obiecujące i świadczą szczególnie o energii w prowadzeniu technicznem interesu.

Podniesienie rybołowstwa zapomocą służby lasowej. Tak w Austryi jak i w Niemczech usiłują odpowiednie towarzystwa i zarządy krajowe o pużytkowanie z wód płynących, przez podniesienie rybołowstwa. Najpraktyczniej wzięto się do tego w Prusach. Zwrócono tam szczególnie uwagę na leśne potoki i rzeki. W tym celu zostaną urządzone stosowne kursa, do których będą mogli leśnicy za zwrotem ich kosztów uczęszczać.

Śmierć wróblom! W południowej Australii wydano wróblom wojnę. Albowiem te wyrządzają na polach pszenicznych i w ogrodach takie szkody, że rząd wyznaczył nagrodę za tuzin zabitych wróbli 25 kr. a za sto sztuk 1·25 złr.

Gospodarstwo mleczne w Kanadzie. W prowincyi Kwebek istnieje 280 fabryk serów, 48 fabryk masła, a 28, co i ser i masło wyrabiają. Pismo rolnicze poświęcone tej gałęzi przemysłu, cieszy się abonamentem 20,000 czytelników. — Szczęśliwa Kanado!

Uwagi pożyteczne dla gospodarzy i gospodyń.

Torf jako środek leczniczy. Okazało się, że torf jest doskonałym środkiem na leczenie ran — co odkryto prawie przypadkowo. Pewien robotnik złamał rękę, przyczem zrobiła mu się dosyć znaczna rana, tak, że nie można go było ruszyć z miejsca bez opatrzenia. Towarzysze nieszczęśliwego, nie mając innych środków, obwiązali mu ranę błotem torfowem. Gdy po upływie tygodnia zawieziono robotnika do kliniki profesora Esmarka w Kili, to tam dostrzeżono, że leczenie rany szło bardzo zadawalająco. Tymczasem po rozwiązaniu rany, choremu zrobiło się gorzej i czuł mocny ból. Z tego powodu pomocnik doktora Esmarka, dr. Neiber postanowił doświadczyć leczenia torfem i przyłożył takowy w płóciennej torebce do rany. Leczenie szło doskonale. Torf działa jako środek przeciw gnojeniu ran.

Karteczki na których piszą nazwę rośliny, rok zasadzenia i t. d., zazwyczaj robią się z drzewa albo żelaza, ale tak te jak drugie nie są zupełnie praktyczne; drzewo wkrótce gnije, żelazo rdzewieje i napis się ściera. Najlepiej robić takowe z gładkiego kartonu; napis robi się zazwyczaj atramentem. Kiedy atrament wyschnie, karteczki zanurzają się w lniany olej, gdzie pozostają dotąd, aż cały karton przesiąknie olejem zupełnie, potem wieszają się aby przeschły. Karton po tej operacyi staje się twardym jak róg i nie zmienia się pod wpływem temperatury. Żeby zaś drewniane żerdki,

których używają do przyczepiania na nich karteczek albo do podtrzymywania kwiatów nie gniły, trzeba je pomalować lnianym olejem, w którym rozpuszcza się proszek zwyczajnego węgla; cały ten preparat winien mieć gęstość farby olejnej.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Opuściło świeżo prasę następujące dzieł.: Rys gospodarstwa krajowego w Galicyi, napisał Stanisław Skrzyński we Lwowie, w druk. Łozińskiego, str. 154.

Praca ta zestawiona na podstawie sprawozdań statystycznych i innych źródeł, obejmuje następujące kwestye: grunt i klimat, owce, bydło rogate, konie, uprawa, dochód ogólny, czynsz, zysk, płaca robotników, podział własności, urządzenie gospodarstwa, gospodarstwo forsowne, melioracye, życie społeczne i życie na wsi.

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

PYTANIE. Uprzejmie proszę doświadczonych rolników o krytykę następującego płodozmianu — a gdyby był wadliwym, o radę co i jak zmienić należy?

Gleba — urodzajna glinka piasczysta na nieprzepuszczalnem podglebiu, spadki mniej więcej dostateczne, siła nawozowa dość znaczna. Owies i kiełki słodowe się dokupuje, odbyt na mleko zapewniony.

1. Rzepak (nawóz i kości). Mięszanka (nawóz).
2. Pszenica ozima późna.
3. Koniczyna czerwona.
4. „ jeden pokos (wapno).
5. Pszenica wczesna ozima.
6. (Nawóz) okopowe (przeważnie buraki past.)
7. Jęczmień — jara pszenica.
8. Koniczyna szwedzka.
9. Wczesna pszenica ozima.
10. Żyto.

PYTANIE 6-te: Przygotowując karmę dla bydła za pomocą wrzącej wody, czy lepiej podać takową w stanie ciepłym czy też wystudzić i ile stopni winno być ciepła?

PYTANIE 7-me: Ile może kosztować wybudowanie racyonalnej fabryki do wyrobu masła i serów? Pytanie to odnosi się do wzorowej budowli, z przyborem naczyń najnowszych, z aparatami i wszelkiemi przyrządami.

ODPOWIEDŹ na pytanie 3-cie w Nrze 2-gim „Tygodnika rolniczego". Jeżeli się usunie przyczynę — to i choroba najczęściej znika. Liszaje u cieląt w naszych oborach powstają najczęściej w skutek niedosyć skrupulatnie zachowywanej czystości — pierwszym więc i najgłówniejszym środkiem, jakkolwiekby zresztą inna przyczyna choroby istniała, byłoby staranne obmycie kilkakrotne cielęcia nawiedzonego liszajem, letnią wodą w której rozpuścić należy trochę szarego mydła — poczem obmyte cielę zaraz skrupulatnie suchą ścierką wytrzeć należy — dalej raz na dzień należy wysmarować liszaje jakimkolwiekbądź tłuszczem, do którego domięszać zwykłego kwasu karbolowego nie czyszczonego, a to w takiej ilości, by sporządzona maść nabrała koloru kawy ze śmietanką. Jeżeli cielęta są silnie żywione i zresztą dobrze wyglądają, należy użyć jakiegokolwiek lekko przeczyszczającego środka, n. p. soli gorzkiej albo saletry, rozumie się u indywiduów, które już mleka nie piją. — Dokładne wybielanie ścian, wymywanie żłóbków i drabinek wodą karbolową, wreszcie sucha podściółka, a przedewszystkiem dokładne czyszczenie szczotką, najpewniej nie dopuszczą wybuchnięcia liszaja. Polecam bardzo oprócz tego strzyżenie cieląt, gdyż ostrzyżone daleko łatwiej czysto utrzymywać można.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Wbnemu ks. O. w G. Nie żal być karanym, ale życzliwą ręką. Wytkniętych słusznie błędów, pomyłek, usterek, wystrzegać się będziemy i prosimy, abyś szanowny JMC Ksiądz nie tracił do nas zaufania; boć to „pierwsze kotki za płotki". Rozprawę o „chowie trzody chlewnej" ogłosiliśmy swojego czasu w pismach i posłaliśmy Towarzystwom okręgowym i księgarniom na sprzedaż. Czy posłać egzemplarz? Za korespondencyę nacechowaną miłością kraju i dobra publicznego serdeczne dzięki. Korzystać z niej nie omieszkamy. Pragniemy też szczerze, abyś Wbny Ksiądz raczył nam dostarczać dat statystycznych, o które upraszać pozwolimy sobie.

Do dzisiejszego numeru dołącza się broszurka Fr. hr. Mycielskiego p. t.: „O rachunkowości gospodarskiej."

NADESŁANE.

Zwraca się uwagę na ogłoszenie o starem i umiejętnie prowadzonem stadzie koni, dawniej czysto-arabskich, dziś anglo-arabskich w Dembnie, p. Biadoliny (3 kilometry od Dembna).

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca **Antoni Bocheński**. — Druk Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarządem J. Gadowskiego.